

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELE. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRZEŚCIELA NIEPRAWIEC SPRAWIEDLIWOŚCIA

I DLA JEJ LUDU: JEZUS CHRYSTUS! PRAWDĄ I ZGODĄ!

Cenarocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40.Nr. telefonu 418. IV.

Deputacya narodowo-ludowa w Sejmie.

W dniu otwarcia Sejmu, dnia 16. września, zebrało się we Lwowie, ze 43 powiatów, przeważnie z zachodniej Galicji, ale oraz z wielu gmin polskich wschodniej Galicji, około 500 delegatów, przeważnie włościan, ażeby Sejmowi za pośrednictwem Marszałka krajowego przedłożyć żądanie ludu: „o jak najszybsze ułatwienie sprawy reformy wyborczej do Sejmu”.

Deputacya ruszyła o godzinie pół do 4-tej grupami, z sali Tow. pedagogicznego w stronę Sejmu.

Pierwszą grupę włościan z powiatu lwowskiego prowadził poseł Maślanka, drugą grupę z powiatu bocheńskiego prowadził ks. Stojakowski, trzecią grupę z powiatu rzeszowskiego p. Paduch, w czwartej grupie postępowali delegaci miasta i powiatu kołomyjskiego. Na czele ich szedł poseł Klęski i wiceprezydent dr. Haczewski.

Grupę sanocką prowadził poseł Fidler. Szóstą grupę z Nowego Sącza, Nowego Targu, Limanowy, Myślenic, w której włościanie wystąpili w strojach malowniczych, a wśród nich wielu górali, prowadził poseł Bednarski.

Dalej postępowwała poważnie delegacya z miasta Lwowa, a wzięła w niej udział liczna grupa radnych miejskich, znaczne grono osób na wpływowych stanowiskach: grupę tę prowadzili posłowie Adam i Buzek.

Grupę posłów z miasta Tarnopola i powiatu prowadzili posłowie Zamorski i Michałowski.

Dalej szły delegacye Buczacza, Skafy, Zaleszczyk; prowadził je poseł Sala. Za nimi szli delegaci miasta Przemyśla, Jarosławia i powiatów przemyskiego i jarosławskiego, prowadzeni przez prezesa dr. Tarnawskiego; delegacye z Łańcuta i Strzyżowa prowadził poseł dr. German, zaś z Sambora, Drohobycza i Rohatyna posłowie dr. Tomaszewski i dr. Skarbek.

Ostatnie postępowwały delegacye z Krakowa, Tarnowa, Chrzanowa i Dąbrowy

Prowadzili je posłowie dr. Tertil i Buynowski.

Wreszcie stanęli wszyscy przed Sejmem, gdzie oczekiwał już poseł Battaglia. Ze względu, iż w sali audyencyjnej mogła się pomieścić tylko nieznaczna grupa ludzi, wybrano więc z każdego powiatu po kilka osób i udano się do Marszałka.

Pierwszy przemówił poseł dr. German, wyjaśniając, iż przybywa delegacja 43 powiatów i miast, w tem także i m. Lwowa, celem przedstawienia swych żądań w sprawie reformy ordynacji wyborczej i rozszerzenia autonomii kraju.

Do Marszałka przemawiało trzech mówców: poseł Zamorski, p. Neumann, obywatel Lwowa, i p. Drewniak, włościanin z Czeluśnicy, w Jasielskiem.

Wszyscy trzej mówcy wypowiedzieli jedno, a mianowicie, że cała ludność Galicyi — bez różnicy stanów i zawodów życzy sobie jak „najrychlejszego przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu” — w tym kierunku, aby zaprowadzone zostało powszechne, bezpośrednie, tajne i równe prawo głosowania. Wyrazili też życzenie, ażeby rozszerzono samorząd krajowy.

To właśnie, że żądano „takiego” tak zwanego: „cztero-przymiotnikowego” prawa głosowania, dało Marszałkowi możliwość, aby odpowiedział w sposób dość niejasny. Powiedział tedy, że nie może wdawać się w polemikę z mówcami — ale to zaznacza, że „wszystkie” stronnictwa uznają potrzebę zmiany ustawy wyborczej do Sejmu w tym kierunku, ażeby prawo głosowania zostało przyznane jak najszerzszym warstwom ludności. To jest „platforma”, czyli podstawa, na której się spotykają wszystkie stronnictwa.

Może się to jednak stać w rozmaity sposób — i tu właśnie zaczynają się spory między stronnictwami. A gdzie są spory tam są i trudności.

Z tego to powodu sprawa zmiany ustawy wyborczej napotyka na rozliczne trudności, które się dadzą usunąć, tylko przez wzajemne ustępstwa. Stronnictwa muszą mieć wzajemne dla siebie wyrozumienia.

Ze swej strony przyrzekł Marszałek, że będzie się starał sprawę reformy wyborczej poprzeć — i życzliwie traktować.

O drugiej sprawie rozszerzenia samorządu krajowego Marszałek nic nie wspomniał w swej odpowiedzi.

Od Marszałka zeszła deputacja do sal sejmowych na dole, gdzie czekała większa połowa przybyłych do Lwowa, — (gdyż Pan Marszałek oświadczył, że nie może zejść na dół do wszystkich — a przyjął w swem biurze tylko mówców i po jednej osobie z każdego powiatu — razem około 50 osób).

Tu zjawił się prezes Koła dr. Głabiński, powitany głośnymi okrzykami: Niech żyje. Przemówił imieniem wszystkich, profesor Dr. Grabski, wypowiadając to samo życzenie zaprowadzenia powszechnego głosowania i rozszerzenia samorządu — i prosząc dr. Głabińskiego, jako prezesa Koła — i komisji wyborczej, aby te życzenia ludu starał się spełnić jak najrychlej.

Dr. Głabiński, dziękując za powitanie i zaufanie, odpowiedział w dłuższem przemówieniu, że podziela te życzenia i dołoży wszystkich sił, aby zostały spełnione.

Ze Sejmu wrócili wszyscy goście przybyli z kraju z powrotem do sali Towarzystwa pedagogicznego. Tu odbywało się w dalszym ciągu zgromadzenie, które rozpoczęło przed południem. Zagaił je prof. Grabski, oświadczając, że potrzeba ażeby ktoś z tych, którzy byli w biurze Marszałka, powtórzył „wszystkim” — co powiedział Marszałek krajowy.

Jednakże nikt się nie zgłaszał, gdyż Marszałek hr. Badeni, mówił tak cicho, że go nie słyszeli nawet najbliżsi.

Gdy po chwili czekania nikt się nie zgłosił, ktoby chciał powtórzyć słowa Marszałka krajowego, zabrał głos ks. Stojanowski i przemówił w te mniej więcej słowa:

I ja też, choć byłem w przedpokju Marszałka, nie mogłem dosłyszeć co mówił — a tylko jeden z kolegów dziennikarzy podał mi krótkie streszczenie jego przemówienia. Zanim jednakże powtórzę, co od tego kolegi słyszałem, muszę dać wyraz uczuciu, które mię przejmuje w tej

chwili. Temu lat przeszło 30 przyjechali po raz pierwszy włościanie na pierwszą wystawę krajową w roku podobno 1876. Jeżeli dziś patrzano we Lwowie ze zdumieniem na naszą deputację — to przed 30 laty zdumienie to było daleko większe. Ludzie nie chcieli oczom wierzyć, że chłop zdolny jest pojechać nietylko na „odpust“ na Kalwaryę lub gdzieindziej, ale też na „wystawę!“

Dziś po 30 latach włościanie zajmują się wszystkim — także polityką i wyborami!! Radość, jaka mię przejmuję, widząc że rzucone przed 30 laty ziarno zeszło, jesttem większą, że na dzisiejszym zjeździe zebrani nie są „sami chłopci“ ale jest tyle inteligencji tyle ludzi innych stanów i zawodów. Tak być powinno — i dzięki Bogu, że do tego doszło. Długie lata czuliśmy między nami ten brak ludzi, którzy mając naukę i wiedzę, obowiązani są dzielić się nią z chłopem i okazywać mu braterstwo. Dziś mi wielu docinało: że zostałem „wszechpola-kiem“. My byliśmy pierwszymi wszechpola-kami w Galicyi, bośmy zawsze chcieli, aby wszyscy poczuli się Polakami — i aby wszyscy Polacy pracowali razem dla dobra Ojczyzny całej. Pracujemy wprawdzie na małej części Polski, ale pracujemy w tym celu i z tą myślą — aby był pożytek dla całej Ojczyzny.

Dzięki więc Bogu, że dziś zebrano się nas tylu Polaków z różnych stanów w jednej myśli pracowania dla dobra całej Polski — a nie dla „swoich korzyści i interesów“.

A skoro doszło do tego, pocóż mamy sobie łamać głowę nad tem, co mówił Marszałek? Marszałek musi to zrobić co my zechcemy — albo pójdzie!

Słowa te wywołały burzę oklasków i ostudziły ciekawość dowiedzenia się tego, co mówił Marszałek.

Po ks. Stojałowskim zabierali głos liczni mowcy, których przemówień niestety z braku miejsca nie podajemy.

* * *

Popielec polityczny.

Taki był w ogólnym zarysie przebieg deputacji narodowo-ludowej we Lwowie.

Niechętnem okiem patrzyły na nią inne stronnictwa i nazywały ten zjazd to: „szopką“ to: „komedią!“

Oczywiście dla panów stańczyków, i ich najnowszych przyjaciół te tylko zjazdy mają wartość i znaczenie, które oni urządzają — i na których członkowie „prawicy narodowej“ lub: „ludowcy“ uchwalają „sobie zaufanie!“

Lecz mniejsza o to. Nikt nie wspominał o jednej najważniejszej rzeczy — a tą jest, że: „ten zjazd był namacalnym dowodem, iż w kraju są tysiączne rzesze ludu, które nie uznają Stapińskiego za „wodza i króla“ — a oceniają go tak, jak na to zasługuje.

Ten zjazd to „popielec polityczny“ — dla sojuszu Stapińskiego z stańczykami! „Pamiętaj żeś proch — i w proch się rozsypiesz“ mówi kapłan w dzień popielca. Nie zawsze to się sprawdzi zaraz ale *nie minie!*

Od Wydawnictwa.

Kalendarze nasze wyjdą w tym roku znacznie wcześniej, najpóźniej w połowie listopada b. r. i będą zawierały treść bardzo ważną i zajmującą.

Kalendarz „Niewiasty“

który już jest w robocie, będzie między innemi zawierał: Żywot bł. Joanny Dark, cudownej wiejskiej dziewczyny, oraz ładną sztukę teatralną: „Samarytanka“ — osnutą na tle znanej przypowieści ewangelicznej, tudzież inne pożyteczne dla niewiast wiadomości.

Kalendarz „Cepów“

który tak się podobał w tym roku, oprócz obfitej treści wesołej i satyrycznej — będzie zawierał ważny i poważny artykuł: „O polityce ludowej i narodowej“ — i również ważny artykuł ekonomiczny: „O nowym sposobie budowania domów po wsiach i miasteczkach.“

Obydwa kalendarze kosztować będą jak zwykle

„1 koronę.“

Każdy z osobna 60 hal., a tuzin (6 Niewiasty i 6 Cepów) 10 koron.

Ukrajowienie dróg.

Drogi, które Wydział krajowy obecnie objął projektem ukrajowienia, podzielić można na trzy kategorie. Do pierwszej należą drogi przeważnie już zbudowane o długości 951·4 km.

Do drugiej — drogi będące w budowie przy współudziale poszczególnych powiatów i kraju, o długości łącznej 449·4 km., z czego zbudowano dotąd 250 km. zaś do budowy pozostaje 199·4 km.

Wreszcie do trzeciej kategorii należą drogi będące w budowie lub zupełnie jeszcze nie zbudowane — których kosztu budowy miałyby być pokryte z funduszy państwowych, krajowych i powiatowych. Długość tych dróg wynosi ogółem 993·5 km., z czego zbudowano częściowo 379 km. zaś do budowy pozostaje 614·5 km.

Wydział krajowy wnosi:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski ukrajowienia dróg zbudowanych powiatowych lub gminnych I. klasy w ilości około 500 kilometrów i zabezpieczył w budżecie r. 1911 pokrycie kosztów przyszłego utrzymania tych dróg kosztem nie większym jak 500 tys. koron.

Sesji sejmowej następnej przedłoży Wydział krajowy wnioski dalsze, które obejmować będą ukrajowienie około 500 kilometrów dróg zbudowanych powiatowych lub gminnych I. klasy z funduszem w budżecie r. 1912 nie wyższym jak 500 tys. K. Sejmom późniejszym przedkładać będzie Wydział krajowy corocznie wnioski ukrajowienia około 100 kilometrów dróg, zabezpieczając kosztu ich utrzymania funduszem w każdorocznym budżecie stopniowo wzrastającą kwotą, nie wyższą jak 100 tys. koron — tak, by do roku 1927. ukrajowionych zostało około 2·500 kilometrów dróg z pokryciem budżetowym kosztów ich utrzymania nie wyższym jak 2 mil. 500 tys. koron. Drogi do ukrajowienia przedkładane, objęte będą w zarząd kraju w stanie należytej, dobrej konserwacji.

Wydział krajowy, przed ukrajowieniem

dróg ułoży się z Radami powiatowymi, co do funduszy potrzebnych na doprowadzenie do dobrego stanu dróg, ukrajowić się mających.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził z c. k. Rządem rokowania, któreby miały na celu zapewnienie wydatnej subwencji państwa na budowę i przyszłą konserwacją następujących dróg:

Juraszów-Ujsoły, Budzów-Maków-Zawoja, Przecław-Kolbuszowa, Czekaj-Wielopole-Wisniowa, Brzozów-Haczów, Jarosław-Pruchnik-Nienadowa, Rymanów-Kulaszne, Krościenko-Kuźmina, Dachnów-Mościska-Chyrów, Magierów-Gródek, Sądowa-Wisznia-Sambor, Krystynopol-Brody, Krystynopol-Belzec, Kamionka-Kulików, Rudki-Mokrzany, Synowódzko-Strzyłki, Dolina-Nowe Sioło, Nawarya-Szczerzec-Komarno, Przemysłany-Jaktorów, Założce-Alexińce (granica), Trembowla-Białobożnica, Halicz-Maryampol, Żabie-Tartarów, Tłuste-Jezierzany, Chorostków-Krogulec, Podwołoczyska-Skorzyki, Biecz-Golanka-Gromnik, Dobrosin-Lubaczów, Kamionka-Busk, Żydaczów-Ober-tyń.

Budowa tych dróg przeprowadzona być winna w okresie najbliższych lat piętnastu.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu by przeprowadził rokowania z powiatami autonomicznymi, któreby miały na celu zapewnienie w ciągu najbliższych lat piętnastu budowy dróg wymienionych w powyższym spisie jako dróg powiatowych lub gminnych I. klasy, a ponadto dróg:

Liszki-Czernichów, Skawina-Krzywaczka, Siepraw-Myślenice, Kościeliska-Chochołów, Chabówka-Klikuszowa, Grybów-Krzyżówka, Dąbrowa-Radomyśl, Kombornia-Haczów-Rymanów, Żurawno-Bołszowce-Monasterzyska, Tłumacz-Ottynia-Nadwórna, Nadwórna-Rosolna, Kosów-Żabie, Zbaraż-Podwołoczyska, Brzozów-Wara, Lutowiska-Turka, Jezierna-Denysów-Podhajce, Kałusz-Żurawno.

Udział powiatów w pokryciu kosztów budowy tych dróg nie może być mniejszym jak 25% rzeczywistych kosztów ich budowy.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu

by, o ile rokowania wskazane w uchwałach powyższych dadzą wynik pomyślny, drogi te przedstawiał stopniowo, w miarę ich zbudowania do ukrajowienia, przyczem objęcie ich w zarząd kraju nastąpić będzie mogło w myśl postanowień ustawy drogowej z r. 1907; tylko na podstawie osobnych uchwał Sejmu, i w stanie należytego dobrego utrzymania.

Nowych 5 milionów na włości rentowe.

Rozwój „włości rentowych” sprawia, że bliska jest już chwila wyczerpania dozwolonej §. 50 ustawy „o tworzeniu włości rentowych” kwoty: 5 milionów. Wkłada to na Wydział krajowy obowiązek przedłożenia Wys. Sejmowi wniosku w sprawie rozszerzenia tego funduszu. Wydział krajowy, nie mogąc dopuścić zastanowienia czynności tej instytucji, świeżo do życia przez Wys. Sejm powołanej, dla spełnienia doniesłego zadania społecznego i gospodarczego, przedkłada Wys. Sejmowi wniosek uchwalenia ustawy, zezwalającej na wydanie „listów rentowych” aż do kwoty 10 milionów koron. W ten sposób podwaja się kwotę, którą Wysoki Sejm przeznaczył na cele tworzenia włości rentowych. Skoro się okaże, że i ta kwota 10 milionów koron nie wystarczy, Sejm mógłby podwyższyć ją do odpowiedniej sumy.

Komisya wydała od chwili rozpoczęcia swej działalności po dzień 31. sierpnia 1909 r., wszystkich promes, czyli obietnic udzielenia pożyczki 602 na kwotę 5 mil. 659 tys. 100 koron, a że po dzień 31 sierpnia 1908 wydano promes 287 na kwotę: 2 mil. 765 tys. 100 K, przeto w roku: od 1 września 1908 do 31 sierpn. 1909 Komisya załatwiła przychylnie 315 podań o pożyczki na kwotę 2 mil. 894 tys. koron.

Z tych promes wypłacono wedle powyższej tabeli 235. pożyczek na kwotę 2 mil. 234 tys k., a że wedle przeszłorocznego sprawozdania wypłacono po dzień 31 sierpnia 1908 r. 112 pożyczek na sumę:

1 mil. 096 tys. 600 k., przeto w tym roku wypłacono: 123 pożyczek na kwotę 1 mil. 138 tys. 200 koron.

Jeżeli się zważy, że zeszłoroczne sprawozdanie obejmowało bez mała dwuletni okres, a w każdym razie półtoraroczny okres czasu rozdawnictwa pożyczek i tworzenia włości rentowych, to widoczny jest postęp i szybsze załatwianie spraw w tym roku.

Sejm zalecał komisyi tworzenie włości rentowych, ile możliwości grupami, po kilka gospodarstw w jednej miejscowości. Komisya starała się zastosować do tego polecenia. Obecnie jest 18 grup włości rentowych po kilka, nawet kilkanaście włości obejmujących. I tak:

1. w Laszkach górnych (pow. Bóbrka) mamy już 8 włości, a niebawem będzie ich 13;
2. w Izdebkach (pow. Brzozów) mamy 5 włości;
3. w Łukawicy (pow. Cieszanów) mamy 2 włości;
4. w Krasnem-Lasocicach (pow. Li-manowa) mamy 2 włości;
5. w Glinach (pow. Mielec) będzie 7 włości rentowych;
6. w Surowej (pow. Mielec) będzie 5 włości;
7. w Chotowej (pow. Pilzno) będzie 3 włości;
8. w Prusiu (pow. Rawa) jest 5 włości;
9. w Kołokolinie (pow. Rohatyn) będzie 6 włości;
10. w Lipicy dolnej (pow. Rohatyn) są 2 włości;
11. w Łukawcu Żurowskim (pow. Rohatyn) będzie 6 włości;
12. w Saskiej Dominikalnej (pow. Rudki) będzie 8 włości.
13. w Ostapiu (powiat Skałat) są 4 włości, a przybędzie 5 włości;
14. w Susznie (powiat Sokal) będzie 5 włości z parcelacyi, a jest już utworzonych 5 włości w tej gminie i jej przysiółku Zabawa;
15. w Żabiu (powiat Tarnobrzeg) są 2 włości;

16. w Hleszczawie (pow. Trembowla) są 3 włości, a przybędzie 3;

17. w Sozanówce (pow. Trembowla) będzie 7 włości;

18. w Przemiwólkach jest 7 włości utworzonych.

19. Nadto nie w drodze parcelacji mamy w pow. Nowotarskim w gminie Tylka 3 włości;

20. w Łańcuckiem, w gm. Gillershoff 3 włości;

21. w pow. Kamioneckim, w gm. Sokółów 3 włości;

22. w pow. Sokalskim w gm. Hulcze 3 włości;

23. w pow. Przemyślańskim w gm. Zadwórze 10 włości.

Po dwie włości są: w gm. Sienachówka, Sryjówka, Tarasówka i Kapuścińce (pow. Zbarazkiego), w Kamieniobrodzie-Białogórze (pow. Grodeckiego), w Kukizowie i Rudnie (pow. Lwowskiego) w Będziemyslu (pow. Ropczyckiego), w Wadowicach dolnych (pow. Mieleckiego), w Rumnie (pow. Rudeckiego) w Sorocku (pow. Skalańskiego), w Piotrowicach (pow. Wadowickiego). Tak więc jest już stosunkowo-poważna ilość grup i zawiązków grup włości rentowych w poszczególnych gminach.

Milion, dwieście sześć tysięcy!

Czy i to nie prawda?

Na zarzuty, że p. Stapiński poszedł w służbę stańczyków za pieniądze — odpowiadają ludowcy i ich pisma zawsze, że jest to tylko złośliwe oszczerstwo ich przeciwników politycznych — a że pieniądze, którymi obecnie rozporządza p. Stapiński, zakładając asekuracje, banki, gazety i t. d. — dają sami ludowcy!

Otóż w sprawozdaniu tegorocznem o „Banku krajowym” — czytamy na str. 4-tej, we wierszu 22-gim z góry te słowa:

„Z kredytu bieżącego bankowego (z

wyłączeniem *hipotecznego*) korzystają te spółki: *Bank parcelacyjny we Lwowie w Banku krajowym:*

1 milion dwieście sześć tysięcy!“

Czy p. Stapiński i Wąsowicz napiszą i o tem, że to nieprawda — i oszczerstwo? Musimy zwrócić uwagę na to, co tu wyraźnie powiedziano, że to nie są pieniądze pożyczone na *hipotekę* czyli na grunta, które Bank zakupił, lecz że to jest pożyczka na „rachunek bieżący” to znaczy, są to pieniądze dawane na zwołanie p. Stapińskiego i na wiarę w jego interes!

Nic dziwnego, że p. Stapiński takie uwielbienie ma dla Eks. hr. Badeniego, którego protekcji taki kredyt zawdzięcza. — Nic też dziwnego, że na takich drożdżach milionowych, mógł wyrósć wysoko.

Ale niechże nie mówi, że pracuje za darmo — i dla czystej miłości ludu, a nie bierze od nikogo żadnych pieniędzy!

Przegląd polityczny.

Sejm.

Budżet krajowy na rok 1910.

Preliminarz budżetu na r. 1910 przedstawia się w poszczególnych rubrykach jak następuje:

Wydatki.

I. Reprezentacja kraju	167.000 K
II. Zarząd	2.239.233 „
III. Sprawy zdrowotne	6.349.695 „
IV. Dobroczynność	114.395 „
V. Oświata i sztuka	23.720.903 „
VI. Pomniki historyczne	324.836 „
VII. Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwater.	1.053.427 „
VIII. Komunikacje	5.120.027 „
IX. Budowy wodne i me-	

lioracye	9.423.621
X. Rolnictwo	2.855.261
XI. Górnictwo	249.039
XII. Przemysł i rękodzieła	1.644.448
XIII. Długi krajowe	3 878.886
XIV. Pensye emerytów	337.305
XV. Opłaty konsumcyjne	33.000
XVI. Rozmaite	468.270
Suma wydatków	57 mil. 979.346 K

Dochody.

I. Reprezentacya kraju	50 K
II. Zarząd	357.908
III. Sprawy zdrowotne	2.377.116
IV. Dobroczynność	—
V. Oświata i sztuka	4.068.080
VI. Pomniki historyczne	100.550
VII. Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwater.	432.036
VIII. Komunikacye	663.840
IX. Budowy wodne i melioracye	6.027.700
X. Rolnictwo	992.849
XI. Górnictwo	223.250
XII. Przemysł i rękodzieła	545.594
XIII. Długi krajowe	115.160
XIV. Pensye emerytalne	50.000
XV. Opłaty konsumcyjne	7.952.500
XVI. Rozmaite	1.602.500
XVII. Dodatki do podatków	18.989.547
Suma dochodów	44 mil. 498.680 K

Z porównania dochodów z wydatkami okazuje się niedobór, jak wyżej wykazano, 13 mil. 480. 660 K.

Wybory na Śląsku austriackim.

W poniedziałek 20 września odbywały się wybory do Sejmu śląskiego. Stronnictwa narodowo-polskie, t. j. „Związek śląskich katolików“ i stronnictwo narodowe „Michejdowców“ zawarły ugodę, że przy wyborach będą się nawzajem popierały. Postawiono na okręg gmin wiejskich Bielsko-Skoczów-Strumień ks. Józefa Londzina, posła do Rady państwa, który w dniu wyborów padł, otrzymawszy 75 gł., 2 karty oddano białe. Przeszedł zaś wróg polskości, renegat Koźdoń, otrzymawszy 92 gł. Do upadku ks. Londzina przyczynili się głównie wyborcy protestanci (Michejdowcy), którzy

z nienawiści religijnej zemścili się na „Związku śląskich katolików“ i ks. Londzinie.

W okręgu gmin wiejskich Cieszyn — Frysztat — Jabłonków przeszli obaj kandydaci Polacy, właściciel ziemski Franciszek Halfar z Poreby 264 gł.; Dr. Michejda, adwokat z Cieszyna 181 gł. W tym okręgu głosowali katolicycy wyborcy solidarnie, stosownie do ugody zawartej, gdyż protestanci oddali swe głosy 117 Cichemu, fabrykantowi z Golezowa.

Wybory śląskie wykazały dobitnie po raz powtórny, że Polacy katolicy nie mogą liczyć przy żadnych wyborach na poparcie Polaków protestantów. Przywódcy stronnictwa polsko-helweckiego stracili ster i posłuch u swych wyznawców. Nie wątpimy w dobrą wolę przywódców, ale cóż znaczą hetmani bez wojska karnego? Na przyszłość pójdą polscy katolicy o własnych siłach.

Rosya. Gazety rosyjskie przynoszą z Japonii wiadomości, że czynią się tam wielkie przygotowania do nowej wojny. W portach japońskich skonsygnowane są olbrzymie masy pieszych wojsk. Intendantura czyni gorączkowe przygotowania, gromadząc wielkie ilości zapasów żywności dla armii. Pospiesznie przerabia się karabiny dla zastosowania nowych kul spiczastych. Szybko postępuje również reorganizacya artyleryi. W całej Japonii panuje przekonanie, że ostatnia wojna japońsko-rosyjska dała za małe wyniki, należy więc obecnie Rosyę oddzielić ostatecznie od Oceanu Spokojnego. Wybuch wojny z Rosyą z wczesną wiosną roku 1910 zdaje się być nieuniknionym. Również Chiny, zawarłszy sojusz z Japonią gromadzą wielkie masy wojsk wzdłuż całej granicy rosyjskiej.

Zgromadzenie. — W niedzielę dnia 26. września odbędzie się w Łodygowicach w sali p. Zarazika o godzinie 3. po południu Zgromadzenie publiczne chrześcijańskiego Związku robotników tkackich.

Na powyższe zgromadzenie zapraszamy Szan. Braci robotników i wszystkich, którzy się interesują chrześcijańskim ruchem robotniczym.

Wydział.

Sprawy i głosy ludu.

Strejk w Jaworznie.

Do piątku dnia 17 bm. położenie strejkowe w Jaworznie w niczem zgoła się nie zmieniło. Walka trwa już 14 dni. Ani rzesza parutysięczna górników wraz z innymi robotnikami kopalnianymi, ani żydowsko-niemieckie gwarectwo nie okazują żadnej chęci do ustępstw i w ten sposób stało się, że obie strony dotychczas z sobą właściwie jeszcze nawet nie gadały.

Na miejscu walki bawi obecnie prawie bez przerwy poseł Stohandel.

W środę dawniejszą odbyło się w „Bratniej Pomocy” tłumne zgromadzenie, na którym uchwalono strejk nadal prowadzić i podtrzymać pierwotne żądania, a równocześnie wyproszono sobie stanowczo, by socyaldemokraci mieli rozbić jedną i stawiać jakieś nowe *pomniejszone* żądania.

W czwartek, 10 września, odbyło się w Bratniej Pomocy zgromadzenie kupców jaworznickich, na którym kupcy uchwalili solidarność z strejkującymi robotnikami i zobowiązali się popierać rzesze walczące w ten sposób, iż im będą dawać kredyt nadal bez przerwy, chociaż robotnicy nie mają z czego obecnie płacić.

W piątek sami kupcy urządzili jeszcze jedno swoje zgromadzenie i uchwalili założyć kasę strejkową dla pomocy górników, do której zobowiązali się płacić miesięcznie po kilka i kilkanaście koron.

W niedzielę, dnia 12 bm. odbyło się znowu pod przewodnictwem posła Stohandla tłumne zgromadzenie w „Bratniej Pomocy”. Napiętnowane na niem zostały w mocnych słowach obłuda i przewrotność socyaldemokratów, którzy gębami najgłośniej wrzeszczą, a znowu po raz drugi uchwalili zniżyć dobrowolnie żądania górnicze, aczkolwiek ani nikt ich o to prosił, ani gwarectwo nie wdało się w żadne targi i układy. Działanie to czerwonych graniczy właściwie już ze zdradą sprawy i wywołało też wielkie rozgoryczenie, oraz ogólne potępienie zwłaszcza, że socyaldemokraci

są jeszcze takimi bezwstydnymi, że wydali odezwy, w których w najohydniejszy sposób, kłamiąc w żywe oczy, po grubiańsku rzucili się między innymi także na nasze stronnictwo i na naszych posłów.

Gorzkiemi słowy zostało też na tem zgromadzeniu napiętnowanych 12 zdrajców, którzy w nocy, z soboty na niedzielę poszli do roboty do kopalni. Łamistrejkami są: Celin Jan, Smolik Józef, Patucha Franciszek, Kucharski Józef, Jamroz Fran., Karp Franciszek, Langer Józef, Latasiewicz, Krohon, Halik, Piotra syn i Sikora Michał.

Ogół jednak górników uchwalił jednomyślnie trwać nadal w strejku, a prócz tego zawiesić nad jaworznicką kopalnią bojkot. Bojkot ten ma być wykonywany w ten sposób, iż wszyscy młodzi robotnicy mają opuścić Jaworzno i udać się na Górny Śląsk, czy do Francji. Skoro gwarectwo jaworznieńskie jest takie twarde, że się nie chce ani układać z robotnikami, to niech sobie samo pracuje! W ślad za tą uchwałą zażądało wielu górników zwrotu książek robotniczych.

Pod sam koniec zgromadzenia nadeszła do Bratniej Pomocy wstrząsająca wiadomość, stanowiąca znowu wymowne oświeślenie tych stosunków, jakie z winy niedbalstwa gwarectwa w Jaworznie panują. Oto 3 ludzie padli na Pechniku trupem!

Mamy nadzieję, że w tym wypadku ck. prokuratura już przymknie jednośno pana z gwarectwa, który jest winnym tego wypadku.

Ostateczny obraz sytuacyjny z Jaworzna do piątku jest taki, że strejk trwa nadal, a usposobienie górników się zaostrza.

Zgromadzenie w Żabnicy, p. żywiecki.

W dniu 29. sierpnia zwołał pan Fijak zgromadzenie do gminy Żabnicy.

Na porządku dziennym było sprawozdanie poselskie i zabezpieczenie na starość i niezdolność do pracy. Poseł przybył do gminy o godzinie 1. popołudniu; zeszło się sporo ludzi w domu p. Jana Wojtyły.

Posel Fijak naprzód poprosił zebranych, ażeby jeżeli mają jakie prywatne sprawy, to będzie przed zgromadzeniem możliwej rady udzielał. Taka pogadanka trwała przeszło godzinę.

O godzinie 2 i pół rozpoczęło się zgromadzenie, które poseł zagaił — i poprosił zebranych, ażeby sobie wybrali przewodnictwo. — Przewodniczącym wybrano gospodarza Jana Wojtyłę. Posel Fijak poprosił o głos i zdał sprawozdanie poselskie. Wyjaśnił zebrany, że niemógł prędzej przybyć do Żabnicy z tego powodu, że w okręgu wyborczym ma przeszło 100 gmin; chcąc być w każdej gminie, choćby w każdą niedzielę bywał na zgromadzeniu, potrzebowaliby czasu 2 lata! — A gdy jest się we Wiedniu, to niemoże być na zgromadzeniu między wyborcami. Potem wyjaśniał różne ustawy i pouczał, jak się mają bronić, jeżeli się komu dzieje jaka krzywda.

Pouczał o ustawie drogowej, podwodowej, budowlanej, łowieckiej, dalej o ustawie dla rezerwistów, idących na ćwiczenia wojskowe, którzy mają dostać wynagrodzenie. —

Włościanie najbardziej skarżą się na zarząd lasowy, który robi im krzywdę, bo choć mają dekrety na zbiórke do lasu na cały rok, w każdy piątek, to zarząd zabrania w lecie do lasu. — Nad tem wywiązała się dyskusya. Posel obiecał się tą sprawą zająć — ale musi mieć dekret serwitutowy. Obiecał więc poseł, że w tej sprawie jeszcze raz osobiście przybędzie do Żabnicy, skoro wszyscy żądają tego. Potem wyjaśniał poseł projekt rządowy o zabezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy. Włościanie żądali, ażeby im zostawić wolność tj. aby nie było przymusowego zabezpieczenia — a robotników i sługi ażeby zabezpieczyć. —

Po 2-godzinnej mowie, poseł podziękował zebrany za liczny udział, a gospodarzowi za dom, i zamknął zgromadzenie słowami: N. b. p. J. Chrystus! Potem odśpiewano pieśń: „Boże Ojcze, twoje dzieci“ — i rozešli się wszyscy zadowoleni do domów.

Obecny.

Ze zgromadzenia „capińskich“ w Janowicach.

W niedzielę dnia 29 sierpnia, zwołał eks-stolarz, eksposeł, J. Kubik zgromadzenie, na które zaprosił cały wielki sztab ludowców z powiatu, oraz kandydata na ministra, p. retmana „Wisły“ Jana Stapińskiego. — Wiec zagaił eks-stolarz Kubik — bez pochwalenia Pana Boga, przystępując do obrad zgromadzenia, jak św... do koryta. Przewodniczącym obrano Franciszka Papłę, gospodarza z Janowic. Pierwszy zabrał głos eks-stolarz, eks-poseł Jan Kubik i omawiał wybory do rady powiatowej, przyczem zwymyślał obecnych członków rady pow. jakoby „najpodlejsze istoty.“ „Patrzcie, wołał, pieniąc się jak zwykle, w bialskiej radzie pow. zasiada narodowy demokrata jako Marszałek. A co? czy mamy jaki porządek w powiecie? Woda nam zabiera cementowe mostki, drogi liche, kamienie obstrukcyjne, ludzie zamiast po drodze jadać przez stodoły i t. d. Wszystkiemu, bełkotał, winni są ci, co nie są „ludowcami.“ „Niech djabli wezmą taki porządek! taką radę powiatową! Dalej omawiał Kubik gospodarke gminną w Janowicach. Nieład, prawil, niemoralność, (Kubik bezboga i bluźnierca zna się na moralności jak pewne stworzenie na pieprzu) i nie porządki panują w radzie gminnej!“ —

Trzeba jednak wiedzieć, że w tym Kubikowym parlamencie w Janowicach jest część towarzyszy Kubikowych, reszta chrz. ludowych. Ale o tem eks-stolarz p. Kubik nie wspomniał.

Członkowie rady gminnej, którzy jeszcze są tak ciemni lub przewrotni, że wierzą Kubikowi i słuchają jego namowy, nie chcą brać udziału w posiedzeniach rady gminnej. Gdy w przeszłym roku Pan Bóg nawiedził całą okolicę długimi deszczami, a także i gminę Janowice, nie zważając na cudowny potok eks-pośła Kubika, wówczas naczelnik gminy Antoni Kozak, chcąc zadość uczynić swoim obowiązkom, zwoływał urzędników na naradę w celu oszacowania szkód. Ludowcy wtenczas oświadczyli: „My nie urzędujemy“ — i nie przyszli.

A później gdy zjechał komisarz ze starostwa dla spisania protokołu, według którego miano przyznać gospodarzom zapomogi, a wzywał ich do urzędowania, to panowie ludowcy wobec niego też oświadczyli: „My nie urzędujemy!“ Dopiero gdy p. komisarz zagroził im, że wobec tego zapomoga dla gminy Janowskiej nie będzie przyznana, a odpowiedzialność spadnie na nich, wtenczas p. ludowcy się ulękli i przyszli się podpisać jako urzędnicy. Gdy przyszły wybory do rady pow., to też przyszli na posiedzenie.

Lecz wracam do zgromadzenia. Po Kubiku zabrał głos kandydat na ministra Jasio Stapiński. Wstąpił on na wielką arenę polityczną, omawiając stosunki w państwie i w kraju, przytem żalił się, że go „prześladują“, że nie może dojść do większej władzy. Powiedział, że w Austrii należy się Słowianom 9 krzeseł ministeryalnych, a Niemcom 4 według ludności (widocznie do tych krzeseł najbardziej wzdychał!) — Dalej ubolewał, że go w parlamencie nikt nie chce słuchać, nawet jego własni posłowie mówią mu, żeby był spokojny, gdyż i tak nic nie zrobi dobrego, a lepiej przecież, że choć te 10-tki dostaną. „Chodziłem opowiadał, błagałem, płakałem, mówiłem o tej zgodzie w Kole polskiem, to wtenczas ks. Stojałowski wyśmiewał mnie i powiedział: „Stapiński myśli, że jest na wiecu!“

Dalej omawiał ustawę o zabezpieczeniu na starość, i straszył chłopów, że ta ustawa zrujnuje chłopów, wyliczając ile ci mali biedni rolnicy będą musieli opłacać za swoje usługi na starość i niezdolność do pracy! Jeżeli, mówił dalej, już ma być zabezpieczenie, to niech będzie takie, jak w Anglii, aby aby chłopci nie płacili na to nic, lecz rząd niech płaci na zabezpieczenie z ogólnych podatków państwa. (A któż płaci te ogólne podatki?) Żądał, aby mu przysyłano z gmin petycje przeciw zabezpieczeniu, a on to pokaże w Wiedniu czarne na białem ks. Stojałowskiemu i innym, że tylko oni tego żądają, a nie lud.

Mówiąc zaś o stosunkach w kraju, zwłaszcza w Galicyi, to całą winę wszelkiej nędzy, zwał na „wszechpolaków“,

nar.-demokratów, bo to sami „urzędnicy“, którzy niszczą chłopów...

Mówił także o traktatach handlowych, przy których prosił i zaklinał swoich zwolenników, na wszystkich Świętych, jacy się znajdują w jego „Wiśle“, albo w Banku parcelacyjnym, aby mu przysyłano petycje z gmin, przeciw traktatom hand.; a on wyda walkę *wszystkim*, którzy się będą sprzeciwiać jego dążnościom. „Bo, woła Jasio, albo ten parlament i Austrya się rozleci, albo my zwyciężymy!“

Zabrał jeszcze raz głos eks-stolarz, eks-posel Kubik, chcąc się zabawić w wielkiego parlamentarzystę, jednakowóż z tego jego przemówienia, nie można było wynioskować do czego właściwie Kubik zdążał, albo jaką kwestję omawiał, ponieważ zmieszał cały swój referat jak groch z kapustą, tak że raz skoczył na ugodę węgierską, to znowu na ugodę czesko-niemiecką, raz mówił o giełdzie zbożowej, to znowu skoczył na reformę wyborczą, mówił także o traktatach handlowych i tu powiedział: „Wy myślicie, robotnicy, że to mięso sprowadzone z za granicy wy będziecie jedli? Gdzietam! wy sobie nastrójcie żołądki na kukurydzę!“

Po nim mówił o reformie wyborczej do Sejmu redaktor Wąsowicz, który się przyznał, że on jako „młody“ nie może pouczać chłopów stare, jak się odbywają wybory, zachęca ich tylko do organizacji chłopskiej i do „trzymania się fraku Stapińskiego.“

W końcu zabrał głos Jan Zabuda, który się tyle w Wiedniu nauczył polityki, jak pewien student, który, gdy przyjechał do domu na wakacje, zapytany przez ojca jak się też widły nazywają po łacinie, odpowiedział: „widlatus“, a gnój, „gnojatatus“, a wóz, „wozatus“... I nad tymi trzema rzeczami studiował później całe życie. Otóż i p. Zabuda, mówiąc coś o traktatach hand. i upadku gospodarzy, powiada: „Moi panowie, patrzcie na mnie. Ja dawniej trzymałem 6 macior na prosięta, a dziś mam tylko dwie! (A toć jeszcze nie ma traktatów handlowych!) Ja chwale Stapińskiego waleczność i ślubuję płynąć

po jego Wiśle, aż do Czarnego morza parcelacyjnego!" Biedaku Zabudo, zapomniawszy chłopski swój rozum w Wiedniu w Praterze, tak samo jak eks-stolarz Jan Kubik! *Obecny.*

❁ ❁ KRONIKA. ❁ ❁

Bielsko-Biała. Wybory do bialskiej Rady powiatowej z kuryi wiejskiej odbyły się we wtorek 21 września. Jak wiadomo usiłował Kubik, pokłóciwszy się z socjalistami, wprowadzić do powiatu bialskiego ludowców i w tym celu włóczył się po wsiach kilka tygodni, a nawet ściągnął do Janowic samego Stapińskiego! Wszystko na nic! Zwyciężyła lista nasza, bo na 185 głosujących, otrzymali kandydaci naszego stronnictwa po 165 głosów. Kubikowcy rozbili się i otrzymali po 19—12—9 głosów a sam Kubik z Janowic dostał aż 39 głosów! Wybrani zostali: Antoni Dusik wójt z Bielan 177 głosów; Antoni Szymeczko gospodarz z Dworów 176 gł; Józef Ledwoń wójt z Babic 166 gł; Dr. Łazarski poseł do Rady państwa i dotychczasowy marszałek powiat. 165 gł; poseł Dobija 165 gł; Tomasz Grygierzec, z Bestwiny 154 gł; Franciszek Wiśniowski z Czańca 152 gł; Marcin Krzemień wójt z Brzezinki 130 gł. Nadmieniamy, że ludowcy chcąc pozyskać delegatów na swoją stronę pierwszych dwóch t. j. Dusika i Szymeczkę również na swojej liście umieścili, sztuczka się im jednak nie udała.

W tych dniach odbędą się wybory z miast, kuryi wielkiej własności i przemysłu. Wszyscy wybrani z kuryi włościańskiej cieszą się w powiecie powszechnem zaufaniem, chyba tylko Jan Kubik z Janowic nazwie ich zaprzepaścicielami sprawy chłopskiej.

21. dzień września, jako pierwszy niniejszej jesieni był dla Jana Kubika: „krytycznym pierwszego rzędu.“ Przy wyborach do Rady powiatowej przepadł ze swoim sztabem haniebnie. W tym samym dniu miał dwie rozprawy sądowe — jedną z posłem ks. Stojałowskim, drugą z posłem Dobija, którzy obydwaj zaskarżyli

Kubika o to, że w czasie agitacyi wyborczej do Rady powiatowej, zarzucał im udział w jakichś nieczystych interesach.

Śmiały i pewny w rzucaniu oszczerstw i kłamliwych zarzutów, gdy się znajduje wśród sobie podobnych, lub w gronie nie znających sprawy ludzi — zapomniał przed sądem języka w gębie, a nie mogąc niczem udowodnić swoich zarzutów, udał się w pokorę i oświadczył, że obydwu skarżących przeprasza i odwołuje czynione im zarzuty, a nadto poniesie wszystkie koszty sądowe.

Ponieważ wiadomo, że Kubik ma małego bzika; przeto skarżyciele, nie chcieli mścić się na nim i żądać ukarania, lecz zadowolając się odwołaniem i przeproszeniem — cofnęli skargi.

Trzech zaduszonych przez gazy. W Jaworzniu na kolonii Pechnik, zdarzyło się, że tak zwana szyja, to jest stare, zaniechane wejście do kopalni, które było już zasypane, przed dwoma miesiącami otwarło się na nowo — i ile razy tylko wentylator kopalniany nie był w ruchu, tyle razy otworem tym buchały jadowite gazy węglowe.

W niedzielę dnia 12 bm. trzech ludzi z Pechnika, a to jeden kolejarz i dwóch górników, ojciec i syn, piekli sobie w bliskości owego miejsca ziemniaki. Wypadł skądś szczur i uganiał, a za nim puścił się pies wspomnianego kolejarza i wskoczyli razem w zagłębienie szyji. Po chwili pies skowytawszy przewrócił się i padł. Właściciel jego usłyszawszy to, zesunął się w szyję na ratunek, ale zaledwie stanął koło swojego psa, padł również uduszony gazami. Rzucił mu się zatem na pomoc jeden z górników, młodszy, a i ten zaledwie dosunął się do leżącego, zwinął się jak porażony i padł trupem, również z powodu uduszenia gazami. Wtenczas drugi górnik, ojciec poprzedniego, zesunął się śmiało w szyję i zaczął ciągnąć syna na wierzch, aby go wyratować. Gazy węglowe atoli zamroczyły i jego do tego stopnia, że widział się spowodowanym sam co prędzej uciekać do wierzchu. Niestety tymczasem gazy już zrobiły swoje i biedny ojciec padł również koło nieszczęsnej szyji trupem.

Obchód Słowackiego na wsi. W niedzielę 29. sierpnia odbyła się uroczystość ku uczczeniu Słowackiego w „Przyjaźni” w Cięcinie, p. Żywiec. Mszę św. odprawił ks. Dobrzański, proboszcz miejscowy, potem zebrali się członkowie, żony i córki w lokalu, gdzie prog. Wolny wygłosił ciepły odczyt o Słowakim, wrażenie zrobił duże na słuchaczach. Resztę programu wypełniły produkcje muzyczne; okna przyozdobione były w nalepki. —

Macieź polska. Jako nr. 43. Biblioteki Macierzy Polskiej wyszła książeczka pani Ireny Kosmowskiej pt. „O weselu Wyspiańskiego”. Autorka podaje w sposób bardzo przystępny a piękny treść dramatu, poczem równie przystępnie wyjaśnia myśl przewodnią utworu. Książeczkę zdobi portret Wyspiańskiego (własny). Cena 20 hal. Zamawiać pod adresem: Zarząd Macierzy Polskiej we Lwowie, gmach sejmowy. —

Co smakuje, to też zwykle bardziej służy zdrowiu, niż rzeczy, a także leki o niemiłym smaku. „Skotta Emulzya” jest tranem rybim, przysposobionym smacznie i strawnie, tak że i dzieci chętnie ją pożywają. Dostanie we wszystkich aptekach.

Znajdą pracę.

Krajowe Biuro pracy we Lwowie ogłasza dnia 19. września 1909, następujące miejsca wolne:

I. W KRAJU.

1 pisarz gospodarski, wolny od wojska z niższą szkołą roln. 20 — 30 K. miesięcznie początkowo, wikt, mieszkanie, opał i światło. Adres: Zarząd dóbr Jabłonów, poczta Suchostaw. 1 ogrodnik-pszczelarz, żonaty, bezdzietny, 250 koron, mieszkanie, 1½ mrg. pola. Adres: Czarniakowska, Kipiaczka p. Tarnopol; 1 ogrodnik żonaty w sile wieku na ordynaryę, zaraz! Feldschuh, Borszczów; 1 stelmach. Adres: Zarząd Kółka roln. Okocim. 1 stelmach, znający się także na mielnictwie, do młyna w gorzelni o 2 kamieniach, 160 koron; 10 halerzy od korca mlewa, wikt 2 stołu. Adres: Zarząd dóbr Szczepiatyn p. Korczów, powiat Ra-

wa ruska; 2 pomocników fryzjerskich; 1 kuśnierz; 2 czeladników szewskich; 20 — 25 robotników do kościarni. 3 koron dziennie lub więcej bez wikt, także na akord. Mieszkanie można mieć w szopach bezpłatnie. Kasę chorych opłaca Towarzystwo w ¾, zaś robotnik w ¼. Zaraz! Adres: Fabryka sztucznych nawozów, Zniesienie — Lwów. Koszta podróży zwraca się po miesiącu pracy; 1 praktykant starszy do handlu korzennego; 1 furman do pary lepszych koni i lżejszych robót gospod. 80 — 126 K. płatnych półrocznie i całe utrzymanie. Pierwszeństwo pochodzący ze wsi, okolic podgórskich, mający dobre świadectwa co najmniej rocznej służby w dworze, lub u gospodarza. Zwrot kosztów podróży. Adres: Ks. G. Sprys gr. k. proboszcz, Daszówka poczta i kolej Ustrzyki dolne. 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianie; 2 uczniów do tapicera; 1 lokaj rutynowany z praktyką w dworach, 160 K. liberya letnia i zimowa i wikt 2-go stołu. Adres: Zarząd dóbr Szczepiatyn, p. Korczów, powiat Rawa ruska; 2 uczniów do kamieniarza. 1 kowal. Adres: Zarząd Kółka rolniczego, Okocim.

Brody: 6 parobków rocznych, kawalerów, lub wdowców bezdzietnych, 120 K. i wikt; 4 parobków-fornali na ordynaryę, 60 K., 12 krc. zboża, 1 ltr. mleka lub krowa. Adres: Obszar dworski Suchowola p. Brody. 1 kowal znający się na naprawie żniwiarek, na 6 miesięcy; 1 czeladnik kótlarski; 2 czeladników stelmachowskich; 4 czeladników szewskich, do robót akordowych; 1 parobek do koni cugowych. Adres: Napoleon Gołaszewski w Toustobabach; 1 podmaszynista, początkowo 100 — 120 K. miesięcznie; 1 palacz, początkowo miesięcznie 64 koron; 2 uczniów do stolarza; 1 uczeń do introligatora; 1 uczeń do szewca; 1 lokaj kawaler. Adres: Obszar dworski Łopuszka mała poczta Kańczuga; 1 lokaj kawaler, z ubraniem frakowem. Adres: Ks. Michał baron Lewartowski, proboszcz, Sokal.

Drohobycz: 1 zarządca-ekonom. Adres: Karol Mencil, Pawełcze p. Stanisła-

wów; 2 czeladników krawieckich. Adres: Edward Wojdy, Wolanka p. Borysław; 1 furman powozowy, 24—30 K. wikt i mieszkanie; 1 lokaj 16—20 K. i wikt.

Kałuż: 1 praktykant mleczarsko-gospodarski. Adres: Obszar dworski Przewozice p. Wojniłów; 1 kucharka dworska 20 koron i utrzymanie.

Kraków: 1 rządcą ekonom.

Limanowa: 1 fernal, 120 K. i utrzymanie.

Nowy-Sącz: 1 fernal 120 — 140 kor. rocznie i ordynarya; 1 parobek starszy do bydła, żonaty, 120 — 140 K. i ordynarya; 1 kucharz rutynowy, kawaler, 30—35 kor. mies. i wikt; 1 furman do koni wyjazdowych, kawaler 16—20 koron liberya i wikt; 1 kucharka; 1 pokojówka.

Tłumacz: 1 pasterz, 80 K. i wikt; 1 rządcą lub ekonom; 1 chłopak kredensowy, 120 kor. 24 koron chlebowego, 12 kor. na pranie; 1 podkuchenna, starsza kobieta, 88—120 koron utrzymanie i 24 K. chlebowego; 1 stróż do folwarku, 100 kor. i wikt.

Oświęcim: 3 czeladników stelmacharskich; 1 służąca do wszystkiego; 1 kucharka w starszym wieku; 2 służące-kucharki do hotelu.

Myślenice: 1 chłopak do koni wyjazdowych, do lat 20; 1 czeladnik kominiarski; 1 uczeń do kowala; 1 uczeń do handlu korzennego.

Nowy-Targ: 1 malarz pokojowy; 1 kucharka na posterunek żandarmerii, do 16 K.; 1 pokojowa do pensjonatu w Zakopanem, od 8 K. utrzymanie i dochody od gości; 1 służąca-froter do pensjonatu w Zakopanem, od 8 K. utrzymanie i dochody od gości; 1 uczeń do masarza; 1 uczeń do stolarza.

Łańcut: 1 lokaj kawaler, 20 K. i całe utrzymanie; 1 kucharka rutynowana.

Gorlice: 300 robotników do robót ziemnych w Kolpen koło Drohobycza u Związku producentów ropy, 2 K. 50 do 4 K. dziennie.

Cieszanów: 1 kucharka (albo też kucharz) na wieś do większego domu, umie-

jąca dobrze gotować, ubierać półmiski, piec chleb, bułki i ciasta, smażyć konfitury, kiełbasy i tp. 30 — 40 koron mies. i wikt. Kucharz kawaler na tych samych warunkach, żonaty, bezdzietny 30 koron mies. i wikt i $\frac{1}{2}$ zwykłej ordynaryi dla żony, kucharz z rodziną 20 koron miesięcznie i cała ordynarya dla rodziny. Pierwszeństwo kucharka z b. dobr. świadectwami z długoletniego pobytu na jednym miejscu. Miejsce do objęcia zaraz lub od 1. października. Adr. Jadwiga Gnoińska, Cieszanów; 1 lokaj.

Tarnobrzeg: 1 służący do szpitala krajowego, młody silny, 18 koron i całe utrzymanie.

II. POZA GRANICE KRAJU.

Limanowa: 70 robotników pomocniczych i wozaków do kopalni węgla na Śląsk Górny, do 4 młk. w akordzie, 2 młk. 70 dniówka, zaliczka na podróż, zwrot kosztów podróży od granicy.

Przed urodzeniem

dziecka, znajdzie młoda matka w EMULZYI SCOTTA, nowe siły, a z nowymi siłami świeżą chęć do życia. Zadziwiająco szybkie i pełne skutków działanie zdumiewa i cieszy.

SCOTTA EMULZYA

jest łatwo strawną i ma przyjemny smak. Jedna próba przekona, jak w takim wypadku skutkuje EMULZYA SCOTTA.



SCOTTA Emulzya

usuwa umęczenie przy karmieniu, mnoży mleko i czyni małego obywatela ziemi krzepkim i zdrowym.

Scotta Emulzyę uważać należy za nieprzewyższony, wzorowy środek leczniczy.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Na raty



najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincji Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

Ogłoszenie.

Zarząd szkoły w Branicach poczta Pleszów wysyła szczepy jabłonie 1—2—3 letnie po 20 hal., 32 hal., i 48 h., grusze 1—2—3 letnie po 28., halerzy 40 hal., 60 hal., truskawki 100 sztuk 1 K. cebulki białej lilii po 30 halerzy. Silne roje dobrze zaopatrzone do zimowli po 20 K. Uprasza się o podanie dokładnego adresu ost. stacya kolejowej i poczty, a wrzazie zapytania o dołączenie marki lub korespondentki.

L. Urbański
nauczyciel.

Brazylia

Informacyj o tym kraju udziela autor „Przewodnika dla wyjeżdżających do Brazylii” za nadesłaniem marki pocztowej. 6—5

Adresować: **F. B. Zdanowski**
Wien VIII. Laudongasse 57.

Tomasz Rychlik

w Bielsku (ul. Steggasse)

(fabryka Jankowskiego) poleca swój skład **sukien i kamgarnów** na ubiory męskie i kobiece po cenach umiarkowanych. 5—3

Obsługa skora i rzetelna.

Dom niedawno wybudowany z 2 izbami, kuchnią i jatką rzeźniczą, oraz 5 morgów dobrego pola sprzedaje z wolnej ręki

Michał Damek

3—1

w Wilkowicach

5 minut od stacyi kolejowej.

Zdrowego, silnego i porządnego

Chłopca

przyjmie do nauki rzemiosła rzeźnicznego

Albert Sobiecki

3-3 rzeźnik na Bobrku przy Cieszynie.

Dom murowany

8 minut od granicy miasta Bielska, z 4 pomieszczeniami o pokoju i kuchni, nadający się do handlu lub dla ogrodnika jest do sprzedania. Wiadomości bliższych udziela 6—5

Gotfryd Maissner
Kamienica 43.

Okolo 13 morgów pola

15 minut od granicy miasta Bielska przy drodze powiatowej położone, jest tanio do sprzedania. 6—5

Gotfryd Maissner
Kamienica 43.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyné źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu

cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego
w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

Architekci

Arnold i Adolf Richter w Dziedzicach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

Dr. Emilian Mrdáček

adwokat krajowy w Białej
ul. główna 28.

powrócił do zdrowia i prowadzi kancelaryę osobiście.

Najlepsze czeskie źródło zakupna



Tanie pierze!

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu i sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napelnianemi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatém pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron poczynszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

. Benisch Deschenitz Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—5

Ogłoszenie.

Tanio do sprzedania dla P.P. Studentów i P.T. Publiczności. 1. Koldra i 2 gotowe prześcieradła lniane za 16 K. 18 h., a najlepsze wełniane za 20 K. 24 h.

Tudzież 1 siennik gotowy, 6 ręczników, 6 chusteczek do nosa 12 koron. Wszystko opłatnie.

Tkálnia Antoniego Baruta

Pod opieką św. Józefa
w Korczynie Galicya.

20—4

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i. k. kapitana Audytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

Młyn motorowy

ma do wydzierżawienia, lub sprzedaży, Spółka młynarska Woli zabierzowskiej. Motor sączo-gazowy o sile 25 koni. 2 kamienie, jedna para wałców, pelarz, maszyna do kaszy i światło elektryczne. Młyn murowany z cegieł.

Oraz poszukuje spółka ta maszynisty ukwalifikowanego do motoru sączo-gazowego, za wynagrodzeniem wedle ugody. Zgłoszenia przyjmuje spółka pod firmą: Wojciech Harabasz, Wola zabierzowska, p. Zabierzów koło Niepołomic.

Dwóch uczni zdrowych,

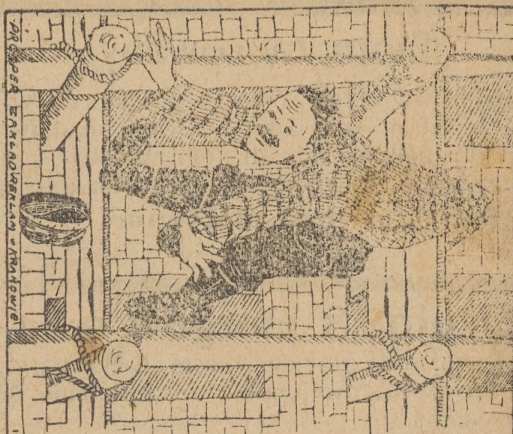
silnych, od 14 do 16 lat, mających chęć do bednarstwa, przyjmie zaraz do nauki

Józef Pawelek

majster bednarski w Żywcu Nr. 40.

Nauka dobra, gruntowna zapewniona; dobre utrzymanie, nawet mała nagroda wedle umowy.

3—2



Życie ocalało

mi siła materja czyli cały korczyński hitony spraw oddałem z tkalni, pod opieką św. Józefa w Korczynie
Spędziłem z ruszowania na szczyście z zachęty się-a cały jak skóra nawet się nie przedała
Materja bardzo (wielki) roboty z podwojnie korczyńskich nici na ubranie zimowe i letnie dla mężczyźni i chłopców nas zwyciężył tanio.
Gdy się łowi nie podobą, chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze.
Proszę napisać po probie i cennie które wysyłam darmo i franco.
Antoni Barut
tkálnia pod opieką św. Józefa
w Korczynie (Galicya)

Franciszek Tomiczek

majster murarski
oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu białskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim, oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach uniarkowanych.

Chłopca, syna porządných, chrześcijańskich rodziców, który ma chęć do nauki siodlarsko - rymarskiej przyjmie zaraz
EDWARD DROBIK, siodlarz w Bielsku, ul. kolejowa.
2—1